

MUSI BYĆ AMBA

Piotr Grobliński: Co jest według Pani zaletą festiwalu, a co się pani tutaj nie podoba?

Anna Antoniewicz z PWST Kraków: Wszystko mi się podoba, a najbardziej możliwość spotkania z ludźmi z innych szkół. Cztery lata temu razem zdawaliśmy egzaminy, jeździliśmy całą ekipą od miasta do miasta, teraz możemy sobie pogadać. Oglądamy przedstawienia, chodzimy na kawę i obiady, wieczorem do knajpy.

Jak się Pani podoba w Łodzi?

Z każdym dniem bardziej. Najpierw byłam trochę przestraszona, ale powoli wciągam się w klimat. Ale przede wszystkim Łódź to fajni ludzie.

Macie czas chodzić na wszystkie przedstawienia festiwalu?

Staram się oglądać jak najwięcej. Nie udało mi się tylko wejść na *Kamień* - było za dużo chętnych, ale na pewno nadrobię.

I co według Pani było najciekawsze?

Wesele - niesamowita energia zespołu i super kreacje. Z podobnych względów podobało mi się *Jungle People*, z tego spektaklu wyszłam śmiejąc się, tańcząc, to było 50 minut cudownej zabawy. No i *Sześć portretów z mewą w tle* - przedstawienie formalnie czyste, z dystansem, bardzo ciekawie rozwiązane.

Pani grała w *Amoku*. Dla mnie kluczowy w spektaklu jest moment, gdy Killer „wystawia” z zakładnikami napisana przez siebie sztukę. Kto gra źle, dostaje kulę w łeb. Pani przeżyła...

Ta scena jest improwizowana, za każdym razem przeżywa ktoś inny - decyduje o tym grający Killera Piotr Nerlewski. Udział w tej scenie pozwala trochę zrozumieć sytuację ofiary. Starasz się, bo walczysz o życie.

Jak się pracowało nad spektaklem z Michałem Kmiecikiem?

Bardzo dobrze, był z nami na wszystkich próbach, tworzyliśmy bandę. Początkowo mieliśmy tylko dwa teksty, na których miał być oparty spektakl - taki był punkt wyjścia. Michał tak naprawdę dał możliwość, żeby każdy w równym stopniu mógł się pokazać, rozmawiał z nami, szukał, dopisywał na bieżąco, czasami nie spał po nocach, żeby na następny dzień był tekst. Walczył z nami do samego końca!

Spektakl udowadnia, że znacie języki, umiecie śpiewać, jesteście dobrymi aktorami. Co jeszcze trzeba mieć, żeby dostawać role w filmach i spektaklach?

Szczęście. Trzeba dobijać się do wielu drzwi - może się uda. Ja swój etap depresji mam już za sobą. Teraz się skupiam na małych projektach, gram w przedstawieniu dla dzieci *Ptaki i dziwaki* w reżyserii Darii Woszek. Pracuję z kolegami z reżyserii i liczę na to, że własną pracą, małymi krokami uda się spełnić marzenia. No i na koniec muszę dodać motto, które nam przekazał nasz tatula Marcin Liber: "Pamiętaj, musi być AMBA, źle - a pewnie". Wtedy wszystko jest możliwe.